

Celina z Szymanowskich Mickiewiczowa. Kobieta (i) wieszcz

1. Żona wieszcz

Postać Celiney Mickiewiczowej pojawia się systematycznie w monografiach życia i twórczości poety oraz w syntezach epoki, choć – trzeba przyznać – badacze czynią to dość niechętnie. Powody wspomnianej niechęci wyjaśnił częściowo przed laty Zbigniew Sudolski:

„(...) postać Mickiewicza i nasza wiedza o nim przesłaniała temat, nie pozwalała obiektywnie ocenić roli tej kobiety w życiu wieszca, przeciwnie, (...) wizerunek Celiney z Szymanowskich został zupełnie zniekształcony w pamięci potomnych. Odzywające się sporadycznie głosy w obronie Celiney zachęcały do podjęcia pewnego rodzaju procesu rehabilitacyjnego, do odsłonięcia w miarę możliwości wszystkich zawitych i pogmatwanych spraw życia tej kobiety. Z zachowanej korespondencji, z fragmentów relacji współczesnych zaczęła się wyłaniać żywa i zdecydowanie inna postać żony poety”¹.

Studium biograficzne autorstwa Sudolskiego, poświęcone losom dwóch córek wybitnej polskiej kompozytorki i pianistki Marii Szymanowskiej, wydaje się pierwszą i *de facto* najpełniejszą pozycją, która w sposób rzetelny zbiera porzucane w listach, pamiętnikach i przekazach epoki informacje o życiu Celiney, nie ograniczając się jedynie do okresu małżeństwa z narodowym wieszczem. Badacz na podstawie zachowanych materiałów źródłowych skrupulatnie odnotowuje najistotniejsze wydarzenia, obficie posiłkując się przy tym fragmentami korespondencji i dokumentów. Odtwarza niemal dzień po dniu egzystencję sióstr, podaje nawet szczegóły wyglądu Celiney zawarte w jej paszporcie: „wzrost – 1,60, włosy – brunatne, brwi – ciemne, oczy – brązowe, nos – mały, usta – małe, broda – okrągła, twarz – owalna, cera – różowa”².

Zainteresowanie historyków literatury postacią młodszej córki Marii Szymanowskiej nie wynika jednak jedynie z samego mariażu z Mickiewiczem, ale wiąże się przede wszystkim z licznymi kontrowersjami, jakie wokół tego związku narosły. Jak wskazuje Alina Witkowska: „Kimkolwiek by ona nie była, (...) naraziła się (...) emigracji już przez sam fakt małżeństwa. **Stało się tak, jakby każdemu coś ukradła**”³. Ukradła bowiem nie tylko wolność i nietykalność osobistą narodowego wieszca, lecz także jego potencjał twórczy: poeta po roku 1834 (data ślubu) nic już właściwie (prócz tekstów towarzyskich i artykułów publicystycznych) nie napisał⁴. Zarzuty wobec Szymanowskiej

¹ Z. Sudolski, *Panny Szymanowskie i ich losy. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1986, s. 7.

² *Ibidem*, s. 168–169.

³ A. Witkowska, *Celina i Adam Mickiewiczowie*, Kraków 1998, s. 68 [podkreślenie moje – A.W.].

⁴ Istnienie tak zwanych liryków lozańskich odkryto bowiem już po śmierci poety w 1855 roku. Znacznie później też przypisano im wartość artystyczną.

można by jednak mnożyć: pochodzenie frankistowskie (czyli *de facto* żydowskie, matka Celine była wnuczką przechrzty), ekstrawagancja w zachowaniu oraz sposobie noszenia się, wreszcie choroba psychiczna, którą później starano się zatuszować w przekazach o życiu poety⁵. Zgoła nie w ten sposób wyobrażano sobie idealną partnerkę dla pierwszego narodowego wieszca.

2. „Piękna dziwaczka”

Jak podaje Witkowska, jako „piękną dziwaczkę” określił Celinę sam Mickiewicz w liście do Franciszka Malewskiego, męża starszej siostry Szymanowskiej⁶. Choć trudno to sobie wyobrazić na podstawie cech wyglądu przedstawionych przez Sudolskiego, uroda tej kobiety była powszechnie znana i podziwiana, a szczególny zachwyt budziły ogromne czarne oczy. Zastanawia natomiast drugi człon przywołanego określenia, człon sugerujący inność Celine Szymanowskiej. Zdaniem Agnieszki Rossy-Trejten:

„Właśnie inność traktowana jako coś gorszego stawała się powodem samotności, a nawet obłądu. Określenie »gorsza« bowiem, to nie tylko stopień wyższy od przymiotnika »zła«, gorsza znaczy także inna, druga, wzgardzona, odczuwająca swą podrzędność, niesprawiedliwie poniżana, niewrastająca w stereotypy, niemieszcząca się w normie współczesnej obyczajowości, którą poniekąd odwzorowywała literatura”⁷.

Dziwność panny Szymanowskiej jawi się przede wszystkim na tle epoki romantyzmu konserwującej w polskiej świadomości patriarchalny obraz świata, w którym miejsce kobiety znajduje się „przy mężu”. Wylansowany w literaturze XIX wieku model miłości idealnej, zgodnie z którą nonkonformistyczni kochankowie stawiają opory społecznym konwenansom, wydawał się nie dotyczyć życia ani – tym bardziej – kobiet. Nieliczne przykłady tych, którym udało się rozpocząć egzystencję na „własną rękę” (pisarka George Sand, a nawet matka Szymanowskiej – kompozytorka Maria), dowodnie wskazują na to, jaką niepopularnością cieszyła się wówczas bytowa i – co za tym idzie – finansowa samodzielność kobiet. Biografia Celine, analizowana z perspektywy XXI stulecia, sprawia wrażenie dość typowej egzystencji młodej dziewczyny, którą złamały obowiązki wynikające z pożycia małżeńskiego (rodzenie i wychowywanie dzieci, prowadzenie domu).

Mickiewicz jednak nazwał Celinę „dziwaczką” jeszcze na długo przed tym, zanim została jego żoną. Przyczyny takiego stanu rzeczy upatruje Witkowska w pewnych cechach jej charakteru, które zgodnie z zachowanymi przekazami mogły decydować o jej odmienności lub, jak chcą niektórzy, już wówczas zapowiadać podatność na choroby psychiczne. Badaczka powołuje się na stwierdzenie doktora Stanisława Morawskiego, który był w domu Marii Szymanowskiej, a po latach skojarzył małżeństwo jej młodszej córki z Mickiewiczem – jakoby Celina miała „kilka cnót męskich, żadnej niewieściej”⁸.

⁵ Najbardziej ocenzone wersje życiorysu Celine Szymanowskiej zawierają wspomnienia autorstwa Władysława Mickiewicza zatytułowane *Moja matka*.

⁶ Zob. A. Witkowska, op. cit., s. 28.

⁷ A. Rossa-Trejten, *Od społecznej degradacji do początków emancypacji. Wizerunek »gorszej« kobiety w wybranych tekstach literatury polskiej XIX w.* [w:] *»Gorsza« kobieta. Dyskursy inności, samotności, szaleństwa*, pod red. D. Adamowicz, Y. Anisimovetz, O. Taranek, Wrocław 2008, s. 140.

⁸ A. Witkowska, op. cit., s. 34.

Witkowska sądzi, że: „(...) tyle razy wspomniany (...) upór mógł uznać Morawski za cechę męską – chęć dominowania, przewodzenia. Natomiast brak cech niewieścich, wedle mniemań epoki, oznaczać mógł niedowład łagodności, dobroci serca, instynktu domowego ogniska”⁹.

„Dziwaczność” przyszłej małżonki narodowego wieszczka mimowolnie uchwycił również Zbigniew Sudolski we wspomnianym studium o losach rodziny Szymanowskich, konstruując dwa (a de facto trzy, włączając do swojej opowieści także wątek Zofii Lenartowiczowej¹⁰) żywoty paralelne córek wybitnej pianistki i kompozytorki polskiej. Jeden z nich to jasny i cieszący się społeczną aprobatą żywot poprawnej, choć, jak podają badacze, brzydkiej, „matki Polki”, jaki wiodła zgodnie ze stereotypami polskiej romantycznej literatury polistopadowej Helena Malewska, żona urzędnika państwowego, patriotka i szacowna matrona. Drugi natomiast to ciemny i powikłany żywot „pięknej dziwaczki” Celinie Mickiewiczowej, kobiety-enigmy, która kiedyś napisała do siostry o przyrodнім rodzeństwie, że: „O dzieciach nie wiem, co pisać, **Ty wiesz, że ja dzieci nie lubię i że się nie bardzo z nimi zadaję**”¹¹.

3. Nowy mebel dla wieszczka

Młoda panna i wieszcz, wówczas jedynie dobrze zapowiadający się poeta, autor *Ballad i romansów*, II i IV części *Dziadów*, *Sonetów krymskich* oraz *Konrada Wallenroda*, poznali się w Petersburgu w domu kompozytorki Marii Szymanowskiej, z którą najprawdopodobniej Mickiewicz nawiązał wówczas romans. Jak zapewniają badacze, o miłości między nim a Celiną raczej nie mogło być mowy. Dorastające córki czterdziestoletniej pianistki konsekwentnie były bowiem traktowane zarówno przez matkę, jak i jej adoratorów oraz gości jako małoletnie „pisklęta”. Dopiero wyjazd poety z Rosji zainicjował pewne zmiany w egzystencji obu sióstr: Helenę zaręczono z Franciszkiem Malewskim, Celinę zaś – z „przepięknym” Erazmem Puchalskim. Witkowska mówi wręcz o „parodii narzeczeństwa” i manipulacji młodszą panną Szymanowską przy okazji projektowanego małżeństwa z adorowanym przez mężczyzn Puchalskim¹². Śmierć matki, czyli osoby, która de facto decydowała o losach córek, najprawdopodobniej również nieświadomej homoseksualnych skłonności kandydata do ręki Celinie, przyczyniła się ostatecznie do zerwania.

Manipulacja „piękną dziwaczką” nie zakończyła się wszakże tylko na tej „porażce”, zresztą właśnie w kategoriach życiowej klęski i odrzucenia interpretowała Szymanowska unieważnienie zaręczyn. Jej brzydka siostra Helena poprzez małżeństwo ustabilizowała bowiem swoją sytuację społeczną, instytucja żony gwarantowała przecież w XIX wieku

⁹ Ibidem.

¹⁰ Zofia Lenartowiczowa, żona polskiego poety romantycznego Teofila Lenartowicza była (jako córka Szymanowskiego z drugiego małżeństwa) przyrodnią siostrą Heleny i Celinie.

¹¹ Cyt. za: Z. Sudolski, op. cit., s. 153 [podkreślenie – A.W.].

¹² Zob. A. Witkowska, op. cit., s. 44–45. Badaczka obala tym samym dotychczasowe sugestie, jakoby Puchalski był łowcą posagów, który zerwał zaręczyny, gdy po śmierci Marii Szymanowskiej okazało się, jak niewielkie zabezpieczenie finansowe zapewniła swoim córkom znana kompozytorka.

ugruntowaną pozycję, piękną Celinę natomiast czekał los odizolowanej, odrzuconej przez mężczyzn rezydentki w domu krewnych. A miała wówczas niespełna dwadzieścia dwa lata i, jak sugeruje Witkowska, od śmierci matki chorowała na depresję. Parafrazując słowa badaczki, można również w przypadku zaręczyn z Mickiewiczem mówić o parodii narzeczeństwa, a następnie – parodii źle skojarzonego małżeństwa.

Jak podaje Zbigniew Sudolski:

„Panna Celina Szymanowska po otrzymaniu z Petersburga listów zawierających propozycję pójścia za mąż za Adama Mickiewicza chwyciła się tej myśli jak przystawionej deski ratunku. Myśl o zerwaniu z przeszłością, ucieczka od dotychczasowych niepowodzeń, od zmyru staropanieństwa, tułactwa i bezdomności przesłaniała jej właściwe widzenie doli emigrantów, tułaczy pielgrzymujących w trudzie i głodzie do kraju; nie widziała we właściwym wymiarze konsekwencji swej decyzji. (...) Oczywiście (...) była to gra o wielką stawkę – z odrzuconej i bezdomnej, tułającej się pod ziemię między Warszawą, Petersburgiem a Sielcami, dzięki temu mariażowi stawała się panna Celina kobietą znaną, jej imię jako towarzyski życia największego poety narodowego było na ustach wszystkich. Tego była chyba świadoma najbardziej (...) nie dowiemy się, na ile kierowało tą decyzją uczucie, a na ile zwykła przekora i chęć udowodnienia rodzinie i przyjaciołom, że i ona może być kochaną, i to przez wielkiego poetę!”¹⁵.

Tak oto, zachęcona przez Stanisława Morawskiego oraz krewnych, Celina Szymanowska wyjechała do Paryża, gdzie została przyjęta ze zdziwieniem i o mały włos nie odprawiona z kwitkiem. Absurd całej sytuacji najlepiej obrazuje wielokrotnie cytowany przez badaczy list Mickiewicza do Antoniego Edwarda Odyńca: „Przyjazd jej [tj. Celine] trzpiotowały nastąpił wskutek doniesionych do Warszawy kilku słów moich, żartem powiedzianych. Nie uwierzysz, jak się zdziwiłem, słysząc, że już w drodze i prosto do mnie. **Chciałem z niczym odprawić** (...)”¹⁴. Żartobliwy ton poety w niczym nie umniejsza jednak upokarzającej pozycji panny Szymanowskiej, która została poślubiona jakby siłą rzeczy, ponieważ akurat była pod ręką¹⁵. W dalszej korespondencji poeta, trochę zażenowany niespodziewanie zaaranżowanym mariażem, dodaje: „(...) moi znajomi jeszcze nie przywykli do mojego nowego mebla (...)”¹⁶. Uprzedmiotowienie Celine wydaje się więc faktem, a jej męska (przejaw męskich cech charakteru?) i wymagająca samodzielności oraz odwagi podróż z Warszawy do Paryża zostaje zepchnięta w cień – jako decyzja nierozważna, dziwna.

¹⁵ Z. Sudolski, op. cit., s. 167–168.

¹⁴ Cyt. za: ibidem, s. 170 [podkreślenie – A.W.].

¹⁵ Podaję za Witkowską: „Mickiewicz nie był człowiekiem, który nie myślał o małżeństwie. Już kilka razy podejmował takie próby. Najpewniej, gdyby to było możliwe, ożeniłby się z Marylą Wereszczakówną, w Rosji zamysłał o trwałym związku z Karoliną Jaenisch, a w czasie pobytu we Włoszech – z Henriettą Ewą Ankwiczcówną. Ta wybranka była więcej niż kandydatką na żonę, bo chyba jednak także ostatnią romantyczną miłością poety. Ale znowu plany Mickiewicza rozbiły się o nierówność stanową, albowiem hrabiostwo Ankwiczców z tych właśnie powodów nie widzieli w nim zięcia” (eadem, op. cit., s. 54–55).

¹⁶ Cyt. za: Z. Sudolski, op. cit., s. 174.

4. Projekt idylli domowej

We wczesnej monografii poświęconej życiu i twórczości poety Alina Witkowska pisała:

„Mickiewicz wymagał od swej żony niewiele: trochę radości, gry na fortepianie, barszczu i kaszy ze zrazami, hodowania dzieci. Jak w każdej przeciętnej idylli domowej. I był to bodajże projekt źle zestrojony z tą właśnie osobą bądź też przez nią zupełnie niezrozumiany. Być może wydawał się jej programem degradującym. Najpewniej czuła się usposobiona do odegrania bardziej ambitnej roli, np. pierwszej piękności emigracyjnej, która prowadzi mały salon, urozmaica spotkania grą i śpiewem, podczas gdy on fascynuje intelektem i siłą ducha. A może ciągle czekała, że stanie się jego muzą i natchnieniem, że ukoronuje jego drogę jako zdobywcy kobiet i kochanka, wkraczając w ten sposób do literatury? Może jeszcze inaczej pojmowała swoją rolę. Natomiast pewne jest, że trzeba było wielkiej pokory serca i oddania, aby sprostać skromnej roli, jaką Mickiewicz przeznaczał żonie. Trzeba było heroizmu, aby tę rolę udźwignąć, aby wbrew historii, warunkom życia i trudnej osobowości Mickiewicza umożliwić mu realizację sielskiego ideału. Celina Mickiewiczowa była ambitna, podejrzliwa, pełna kompleksów i resentymentów, najpewniej niezdolna do odegrania roli cichej Westy domowego ogniska. Wydaje się, że bardzo kochała Mickiewicza i zapewne tym namiętniej wiktła się w konflikty, w wewnętrzną z nim wojnę. Nawet gdyby nigdy nie zrozumiała, jak mierną odgrywała rolę w jego petersburskiej kronice serca, dławić ją musiało wspomnienie pierwszej rozmowy paryskiej, gdy omal nie odprawiono jej z niczym”¹⁷.

Program domowej idylli w pełni zrealizowała, o czym była już mowa, Helena Malewska, spełniająca się życiowo w roli żony i matki. Ona też mogła stanowić dla Celine niedościgniony wzór cnót małżeńskich. Tymczasem pierwsze lata pożycia z Mickiewiczem upłynęły drugiej siostrze Szymanowskiej pod znakiem ekstrawagancji, a następnie – jawnego skandalu: „(...) dość rygorystyczne środowisko emigracji czuło się prowokowane przez panią Mickiewiczową, która zachowuje się niewłaściwie, bo obcina włosy, bo wkłada cylinder, bo obwiesza się biżuterią. Jest inna. Później zagadka rozwiązała się sama. Bo wariatka. Natomiast początkowo Celina Mickiewiczowa dzień po dniu potwierdzała opinię, że nie nadaje się na żonę wieszczą”¹⁸.

Badacze w różny sposób usiłowali „poradzić” sobie z kłopotliwą i zarazem niepokojącą postacią „dziwnej” małżonki poety. Jedną z taktyk stało się między innymi uderzenie w strunę zwykłości, co pozwalało jednak mimo wszystko umieścić Celinę w sielskim projekcie domowego ogniska autorstwa Mickiewicza:

„Zwykła kobieta pogrążona w zwykłych troskach, niezwykłych jedynie przez emigrancki los i nieobliczalnego męża, który pogrążał się w mistycyzm bądź rewolucję, mało dbając o dom, nawet przysłowiowy talerz zupy dla dzieci. Kobieta heroicznie znosząca niewygody życia i zszarpana nerwowo wśród kłopotów domowych oraz burz historii. Tak się rysuje pod piórem życzliwych wywołana z mroku postać Celine Mickiewiczowej, kobiety w zwykłości swego losu podobnej do innych kobiet polskich. A w nic tak chętnie nie wierzy się jak w zwykłość, nie będzie więc zaskoczeniem,

¹⁷ A. Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1975, s. 193–194.

¹⁸ Eadem, *Celina i Adam Mickiewiczowie*, op. cit., s. 73.

jeśli utrwali się ów portret Celiney Mickiewiczowej – kobiety spokrewnionej z nami potoczną normą zwykłości¹⁹.

Trudno wszelako mówić o Celinie jako o kobiecie przeciętnej. Mało przekonujące wydają się również sugestie o jej wygórowanych ambicjach, automatycznie ucinające wszelkie rozważania o indywidualnych aspiracjach panny Szymanowskiej. Jej niezwykle awans, nie społeczny jednak ani nie towarzyski – była przecież córką znanej w Europie i cenionej artystki – ale swego rodzaju awans narodowy: jako małżonki narodowego wieszczka polskiego w połączeniu z degradacją, jakiej niemal od razu dokonał Mickiewicz, spychając żonę do roli „nowego meblu”, który chciał „z niczym odprawić”, mógł stać się jedną z bezpośrednich przyczyn choroby umysłowej. Podstawę zaburzenia stanowiła prawdopodobnie niemożność odnalezienia się w tej podwójnej i jakże schizofrenicznej roli. Podmiotowość Celiney Szymanowskiej została całkowicie zdominowana i stłumiona przez „ja” wielkiego poety. Na pierwszym planie (także dla jego biografów) znalazła się twórcza niemoc powodowana obecnością małych dzieci, kłopotami finansowymi, wreszcie „dokazującą” (jak wówczas mówiono) żoną. Niewykluczone, że obłąd „pięknej dziwaczki” wiązał się nie tyle z osobą Mickiewicza jako wyjątkowo apodyktycznego patriarchy domowego²⁰, ile z samą instytucją małżeństwa, do którego Celina Szymanowska po prostu nie była stworzona.

5. Wariątka

Pierwszy wielki wybuch szaleństwa nastąpił u Mickiewiczowej po czterech latach pozycia, tuż po urodzeniu drugiego dziecka, syna Władysława. Z zachowanych świadectw wynika, że Celina mogła cierpieć na depresję poporodową zwaną wówczas „uderzeniem mleka karmiącej matki na mózg”²¹. Zdziwiający i nie bez znaczenia wydają się jednak objawy tej choroby, niewątpliwie związane z osobą Mickiewicza i wymierzone jakby przeciwko niemu:

„Najbardziej (...) upodobała sobie rolę wieszczki, przepowiadającej przyszłe wypadki, i jednostki wybranej, obdarzonej szczególną mocą sprawczą. Czasem posuwała się aż do identyfikacji z Matką Boską. Chciała odkupić, wybawić, zbawić. Kogo? Polskę nade wszystko, ale także emigrację i Żydów, których obdarować pragnęła wolnością i prawdziwą wiarą.

O tym wszystkim opowiadała głosem natchnionym, potężnym, stylem wyszukany, biblijnym, monologując godzinami, bez oznak fizycznego wyczerpania”²².

Jeśli przyjąć bowiem, że zarzewie szaleństwa od zawsze drzemało w mrokach psychiki Celiney Szymanowskiej (obciążenie dziedziczne? trauma wynikająca z nieudanego narzeczeństwa z Puchalskim? kompleks przebojowej matki, której związki z mężczyznami

¹⁹ Eadem, *Mickiewicz...*, op. cit., s. 186.

²⁰ Maria Danilewicz Zielińska wspomina o „(...) trudnym – a raczej bardzo trudnym – charakterze Mickiewicza, wykazującego jednak w stosunku do chorej żony dużo cierpliwości i zrozumienia, ale surowego, opryskliwego nawet w okresach pozornego polepszenia” (*Mickiewicziana w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego w Biturku*, oprac. M. Danilewicz Zielińska, red. nauk. J. Odrowąż-Pieniążek, Warszawa 1989, s. 182).

²¹ Eadem, *Celina i Adam...*, op. cit., s. 96.

²² *Ibidem*, s. 91.

układały się poza instytucją małżeństwa?), to oznaki obłądzenia (jeszcze na kilka lat przed zaangażowaniem się Mickiewiczów w koło Andrzeja Towiańskiego) ujawniające głęboki kompleks wieszczka oraz swojego żydowskiego pochodzenia wyraźnie wskazywały, że o charakterze choroby decydowało najbliższe otoczenie: mąż, znajomi oraz polska opinia publiczna w Paryżu, głośno komentująca niestosowność wyboru poety oraz późniejsze ich położenie. W tak niesprzyjających warunkach trudno mówić o jedynie „nerwowym zszarganiu” matki sześciorga dzieci. Szaleństwo stało się dla niej raczej sposobem wywalczania własnej tożsamości niesprowadzalnej do roli domowego „meblu”. Stanowiło również szczególnego rodzaju paradoks na tle epoki, w której literaci uświęcali ideał miłości i wynikającego na jej tle szaleństwa, życie natomiast wszelkie przejawy niezgodności małżeńskiej – tłumilo bądź unieważniało.

Najsukuteczniejszy lekarz Celiny, Mistrz Towiański, umieszczał jej chorobę w „(...) kręgu fałszywych lotów, nieprawego wyzwolenia ducha oraz – w sensie moralnym – pychy i żądz »górowania«. (...) Terapia (...) polegała na prostowaniu fałszywych ścieżek ducha, na koncentracji wymierzonej przeciwko chaosowi lotów i porywów, na pokorze jako postawie moralnej. (...) Leczenie pokrywało się (...) z eksperymentem antropologicznym towianizmu – stwarzaniem nowego człowieka”²⁵. Z dzisiejszego punktu widzenia można by ją określić jako „pranie mózgu”, które to, co Morawski nazwał „męskimi cechami” charakteru panny Szymanowskiej, a co trafniej należałoby ująć jako wrodzone poczucie niezależności, zamieniło w płaską dewocję.

Diagnoza Mistrza Andrzeja potwierdzała bowiem, że problemem małżeństwa Mickiewiczów była walka o wpływy, wyrażająca się początkowo w ekstrawaganckim obwieszaniu się przez Celinę biżuterią. „Po to przywództwo sięgała przede wszystkim Celina, najpewniej także z pobudek ambjonalnych. Nie miała zamiaru być »nowym meblem«, lecz przywódczynią w stadle, osobną gwiazdą w ich małej konstelacji. Może inaczej świecąca niż gwiazda jego geniuszu, lecz dostatecznie jasno i w sposób dla innych zauważalny”²⁴.

Uwagi Witkowskiej, choć chwilami dość uszczypliwe w stosunku do małżonki poety, pozostają jednak trafne w osądzie funkcji, jaką autor *Dziadów* zaprojektował dla swojej ślubnej partnerki. Niezgoda Celiny na wtłoczenie w gorset „żony wieszczka” czy po prostu żony nie przybrała charakteru, jak można by tego oczekiwać – kontestacji życia rodzinnego (państwo Mickiewiczowie doczekali się wszak sześciorga dzieci), ale zaowocowała czymś o wiele groźniejszym dla niej samej: chorobą umysłową, która w obrębie stłumionego „ja” kobiety wydzieliła osobowość drugą – proroczą, potrzebną, niezwykłą. Wydaje się, że to, co współcześni pary ocenili jako „górowanie” czy męskość Szymanowskiej, wreszcie jej obłąd, było nie tyle „prymitywną walką” o bycie kolejną – po Maryli Wereszczakównie i Henriecie Ewie Ankwiczównie – muzą wielkiego poety czy też, idąc tropem kompleksu matki, wybitną artystką, ale, co chyba bardziej prawdopodobne, o bycie sobą, kobietą nieidentyfikowalną automatycznie ze stereotypem żony ścierającej kurze w domu swojego męża.

²⁵ Eadem, *Towiańscy*, s. 52–53.

²⁴ Eadem, *Celina i Adam...*, op. cit., s. 86.

6. „A człowiek, wybrał sobie dumę i niewolę”

Szalona Celina nie została wszakże okrzyknięta romantyczną bohaterką. Jak zauważa Alina Kowalczykowa: „Odtworzenie w sztuce szaleństwa, rozumianego na romantyczny sposób nie jako upośledzająca głupota, lecz jako dramatyczna odmienność, jest ważnym sygnałem dokonywającej się wówczas przemiany kanonów estetycznych”²⁵. Literackie kreacje postaci balansujących na krawędzi normalności i choroby ujawniały wrażliwość artystów na problematykę antropologiczną. Postawa Mickiewiczowskiej Karusi z ballady *Romantyczność* stała się najsłynniejszym bodaj w polskiej poezji symbolem wiedzy niedostępnej dla oka i zimnego rozumowania. To, co fascynowało w wersji papierowej – jako zmyślenie, konspekt, eksperyment twórczy – w sferze realnej, życiowej zostało uznane za wstydlivy problem rodzinny, który starano się zatuszować.

Wkroczenie Towiańskiego do życia Mickiewiczów, dla którego uzdrowienie Celiny oznaczało przede wszystkim doskonały krok taktyczny na drodze do pozyskania poety dla Sprawy, przyczyniło się, jak podaje Sudolski, do: „Skierowania uwagi chorej ku celom religijnym [oraz – A.W.] wpłynęło na gruntowną przemianę jej psychiki, uspokoiło wewnętrznie, wyrwało ze szponów hysterii; nowy rodzaj hysterii na podłożu religijnym, który chwilami można zaobserwować w zachowaniu pani Celiny, okazał się znacznie mniej groźny, zarówno dla niej samej, jak i dla życia rodzinnego Mickiewiczów”²⁶.

Unieszkodliwiona małżonka poety została następnie odpowiednio „zaprogramowana” – w duchu bogobojności i pokory, „obowiązków kobiety i matki”, dla której naczelną rolę miała odegrać „świadomość konieczności przewyciężenia własnego egoizmu”²⁷. To właśnie z lat zaangażowania pary w sprawę Towiańskiego zachowała się rymowana twórczość Celiny²⁸, o której Adam Mickiewicz napisał, że: „Wiersze twoje odczytałem. Bardzo je cenię, wierz mi, bo wiesz, że tobie nie pochlebiam i twoich talentów zbyt nie wydziwiam. Poezję pisz albo układaj, mnie się zdaje, że to cię będzie uspokajać, a mnie się podoba”²⁹. „Ciągłotek poetyckich”³⁰ Szymanowskiej nie należy jednak interpretować w duchu wielkiej literatury, która nie mogła się w pełni rozwinąć, odnalezione trzy wiersze są bowiem przykładem twórczości naiwnej, infantylnej, naśladowczej względem poezji męża. Zastępują wszelako na uwagę, ponieważ wydają się dowodem pracy duchowej Celiny nad sobą. Stanowią dość wyraźny sygnał wcielania w życie nauki uzdrowiciela i Mistrza, nie tyle na polu religijnej dewocji, ile autentycznego zmagania się z własnym wnętrzem:

„Boże! daj mi doczekać tej chwili pragnionej
Żebym dumę odegnąć mogła z duszy mojej,

²⁵ A. Kowalczykowa, *Ciemne drogi szaleństwa*, Kraków 1978, s. 21.

²⁶ Z. Sudolski, op. cit., s. 244.

²⁷ Ibidem, s. 240. Witkowska ujmując to dosadniej: „(...) uleczona Mickiewiczowa stała się (...) dość bierną figurą ze sprawnościq automatu funkcjonującą w obrębie domu. Stąd wielu współczesnych (zwłaszcza Zofia Szymanowska, Teofil Lenartowicz) podkreśla jej dziwne »osmutnienie«, apatię, abnegację nawet” (A. Witkowska, *Mickiewicz...*, s. 204).

²⁸ Chodzi o wiersze datowane na rok 1841.

²⁹ *Mickiewicziana...*, op. cit., s. 262 [przypis].

³⁰ Określenie Marii Danilewicz Zielińskiej, ibidem, s. 183.

Nienaczas, lecz korzeniem wyrwała ją z ciała
Jak zęb który przeboli spróchniały, i nic już nie działa
Ni pożytku dla zdrowia ni piękności doda
Wodę psuje powietrze, on sąsiadów: nuda
Wskroś go przenika, ciśnie, jako zły duch duszę
Dziwi się sam nad sobą i powiada, muszę
Czasem wziąć rozbrat z pokorą, zaiste, z brzegu
łatwiej ustąpić z drogi podróżnemu niżli
Ze środka umknąć w czas, boć ludzie też nie wyżli
Czasem dążą do mety, trafią czy nie trafią
Jak sobie kto pościeli, tak się wyśpi za to
Któż wie? ten co dał człeku wolę i pokorę,
A człowiek, wybrał sobie dumę i niewolę³¹.

To grafomańskie świadectwo próby dopasowania się do narzuconych przez otoczenie wymogów pokory jest też chyba w pewnej mierze oznaką duchowej przegranej Celiny. Mickiewiczowa, wprawdzie mocno zaangażowana w sprawy Koła Bożego, a po rozłamie w 1842 roku zajęta „ważną” misją pojednania męża z Towiańskim, traci jednak to, co miała najcenniejszego – siebie. Jak podaje Maria Danilewicz Zielińska: „W listach Celiny [z lat 1840–1846 – A.W.] uderza słabe zainteresowanie sprawami domowymi i zdrowiem dzieci, a w szczególności chorego Jasia. Tłumaczy, że tak była zajęta swoją »Sprawką«, że nawet o mężu i dzieciach zapomniała, co jej prawdopodobnie zarzucał Mickiewicz w jednym z nie zachowanych listów: »odtąd już się to nie zdarzy mój Adamie«³². Bunt „pięknej dziwaczki” został więc ostatecznie stłamszony. Dalsze przekazy nie podają informacji o wzmożonych atakach choroby. Celina Szymanowska umiera w 1855 roku w wieku 43 lat.

7. Feministka?

W ocenie tej postaci oraz jej autentycznej roli w życiu poety nie pomagają uwagi badaczy sformułowane w duchu niedopełnianych obowiązków małżeńskich „złej” żony. Prawdopodobnie nigdy też nie uda się stworzyć w pełni obiektywnego i sprawiedliwego portretu tajemniczej Mickiewiczowej. Tragedia niedopasowanego mariażu bez decydowania o winie jednej ze stron wydaje się wnioskiem najbliższym historycznym faktom. Trzeba też pamiętać, że poeta:

„Na swój sposób kochał tę kobietę i współczuł jej. Ale zarazem patrzył na nią przez pryzmat choroby, deformującej jej psychikę nawet po »cudzie« uzdrowienia. Miał odruch chronienia jej, może nie do końca pojmując, że tym samym skazuje ją na izolację, że przekreśla szansę partnerstwa, którego między nimi nie było nigdy.

³¹ Ibidem, s. 262 [nanesione zmiany względem oryginału szczytanego z autografu – A.W.].

³² Ibidem, s. 229.

Zarazem narastało zainteresowanie Mickiewicza określonym typem kobiet, sytuujących się na przeciwnym biegunie w stosunku do jego żony. Współczesne sawantki, feministki o samodzielności poglądów i działań, śmiałe i wykształcone, takie przyciągały jego uwagę³³.

Do takich wszelako młodszą córką Marii Szymanowskiej, a w ciągu dwudziestu jeden lat pożycia małżeńskiego z Mickiewiczem matka sześciorga dzieci, niemająca czasu na lekturę i intelektualną samodzielność, z pewnością nie należała. W historii literatury XIX wieku oglądanej męskimi oczami na zawsze chyba jednak pozostanie ona „wariatką”, która narodowego wieszczka: „(...) szukającego spokojnego kąta do pracy, (...) oмотała w sprawy dosłownie garnków, pieluch, ząbkowania niemowląt i owych kopert od złotego zegarka zastawianych w lombardzie na pokrycie kosztów powrotu Celiny z ekspedycji szwajcarskiej”³⁴.

Warto jednak uwzględnić również perspektywę drugą, być może bardziej nowoczesną, niekonwencjonalną – perspektywę patrzenia na XIX wiek jako historię kobiet dochodzących do własnej tożsamości, do istoty człowieczeństwa, kobiecości i polskości nieidentyfikowalnych automatycznie ze stereotypem „matki Polki”. W tym sensie postać Szymanowskiej wydaje się ważna jako jedna z pierwszych zapowiedzi postaw kobiecych (buntowniczych, wojujących, niezależnych, natchnionych), które zamykają się w sposób daleko bardziej dynamiczny i widoczny dopiero pod koniec XIX stulecia.

Summary **Celina Mickiewicz. Woman (and) bard**

Celina Szymanowska, Adam Mickiewicz's wife, was omitted or only briefly mentioned in many historical and theoretical studies of the life and work of the greatest Polish poet. Biographers have tried to prove that Celina Szymanowska was mentally ill and made her husband stop writing poems. In fact, she probably suffered from a serious postnatal depression which had developed as a consequence of six childbirths. The symptoms described in the letters and other accounts written by Mickiewicz's friends show that Szymanowska's illness was also connected with her status as a poet's wife – she tried to write herself and become a messiah of the Polish nation.

³³ A. Witkowska, *Celina i Adam...*, op. cit., s. 133.

³⁴ *Mickiewicziana...*, op. cit., s. 183.